

# Grott, Bogumił

---

"Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939-1946", Henryk Komański, Szczepan Siekierka, Wrocław 2004, Wydawnictwo "Nortom", ss. 1182 : [recenzja]

---

Dzieje Najnowsze 37/1, 274-277

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Henryk Komański, Szczepan Siekierka, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939-1946*, Wrocław 2004, Wydawnictwo „Nortom”, ss. 1182

W ślad za monumentalnym dziełem Władysława i Ewy Siemaszków o ludobójstwie dokonanym na Polakach w województwie wołyńskim<sup>1</sup> jesień 2004 r. przyniosła analogiczne opracowanie dotyczące ziemi tarnopolskiej. Jego autorzy zadbali o nadanie swojej książce bardzo podobnej szaty zewnętrznej do książki Siemaszków. Ten sam format obydwu wydawnictw, taka sama sztywna okładka, w tym samym jasnoszarym kolorze, tak samo na czerwono zabarwione litery pierwszych słów tytułu — *Ludobójstwo...* — tak samo zredagowane tytuły wskazują już na pierwszy rzut oka, że mamy do czynienia z kolejnym segmentem serii. Jedyną różnicą polega na umieszczeniu na okładce omawianego dzisiaj wydawnictwa fotografii zamordowanych dzieci. Jak dochodzą słuchy z kręgów kresowian następne tomy są już na warsztatach tych samych, a może już i innych badaczy. W ten sposób prawda o zbrodniach dokonywanych przez ukraińskich nacjonalistów uzyska pełną, miejmy nadzieję, inwentaryzację, chroniąc od zapomnienia ofiary, ich cierpienia i dokonane straszliwe czyny. W ten sposób zostanie zamknięta historia polskiego osadnictwa Małopolski Wschodniej i Wołynia, które od XIV w. aż po lata drugiej wojny światowej trwało na wschodnim posterunku.

Całość dzieła Henryka Komańskiego i Szczepana Siekierki otwiera *Wstęp*. Autorzy zaczynają od krótkiejrefleksji na temat położenia ludności ukraińskiej w II Rzeczypospolitej. Podobne informacje można też znaleźć na końcu rozdziału pierwszego. Są one bardzo istotne, bo wskazują na ogromne dysproporcje, jakie zachodziły pomiędzy stosunkiem oficjalnej Polski czasów międzywojnia do obywateli narodowości ukraińskiej a tym wszystkim, co czynili ukraińscy nacjonałiści spod znaku OUN i UPA w latach wojny i w okresie tuż po niej następującym swoim polskim sąsiadom, a niejednokrotnie nawet i najbliższym krewnym. Ogrom bestialstwa jest porażający — przepełnia on bez mała ponad tysiąc stron omawianej tu publikacji. Podkreślając walor podanej przez autorów informacji o położeniu Ukraińców w II RP jako pozytyw, należy równocześnie skrytykować ich za ograniczenie się do lakonicznych tylko zdań. Szersze potraktowanie tego wątku byłoby wskazane także ze względu na pokutujące jeszcze w świadomości niektórych stereotypy, które niejako automatycznie sugerują bezrefleksyjne przyznawanie racji mniejszościom narodowym, żyjącym w II RP, zapominając o całokształcie ich działalności, czasami posuwające się już przed wybuchem wojny aż do kolaboracji z III Rzeszą i do terroryzmu. Wspomniane stereotypy zazwyczaj skutkują wadliwą oceną zaszłych sytuacji i brakiem właściwego rozumienia mających miejsce mechanizmów, które stają się w pełni czytelne dopiero w szerszych kontekstach. Do tych należy m.in. zaliczyć obraz położenia Ukraińców w totalitarnym Związku sowieckim w latach 30. i zupełnie inny jego stan w II Rzeczypospolitej. Takiego porównania brak u Komańskiego i Siekierki. Wydaje się, że byłoby ono pouczające i pożyteczne.

Jednym z przekłamań zakradających się do lansowanej niekiedy wizji historii stosunków polsko-ukraińskich są próby stawiania znaków równości pomiędzy działalnością w czasie dru-

<sup>1</sup> Książkę Władysława i Ewy Siemaszków, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939-1945*, 1.1 i 2, Warszawa 2000 zrecenzowano w: „Zeszyty Społeczne KIK”, r. X 2000; „Kirchliche Zeitgeschichte”, z. 1, 2002; „Teki Historyczne” 2004, (Londyn); „Rocznik Przemyski”, t. 38, 2003; „Przegląd Historyczno-Wojskowy” nr 2, 2003; „Zeszyty Historyczne WIN” nr 15, 2001; „Przegląd Humanistyczny”, nr 1, 2003; „Dzieje Najnowsze”, 2002.

giejwojny światowejstrony polskieji strony ukraińskiej. Te szczególnie niegodziwe kłamstwa trzeba zwalczać na wszystkich płaszczyznach. Oczywiście, że głównym orężem są tutaj ukazywane fakty aktów ludobójstwa, ale jak się wydaje, warto jest sięgać i do innych metod, posługując się szeroko rozumianą komparatystyką. Autorzy wskazują co prawda na zasadnicze cechy współczesnejpropagandy ukraińskiejjejzwiązek z ideologią nacjonalizmu ukraińskiego oraz wpływ tego ostatniego na czyny jego wyznawców i inspirowanych przez nich kręgów, lecz tego typu konstatacji nigdy nie jest za wiele. Istotne są również różne momenty o charakterze psychologicznym, kulturowym, socjologicznym czy gospodarczym, które rzutowały na zachowania Ukraińców. One też powinny być zaznaczone w niniejszym opracowaniu. Niestety nie spotykamy prób ich przedstawienia. Miejmy jednak nadzieję, że zrelacjonowane tragiczne wydarzenia przemówią wystarczająco dobitnie.

Wstęp dzieła zawiera też informacje dotyczące Stowarzyszenia Rodzin Ofiar Ukraińskich Nacjonalistów, charakteryzuje jego cele i podkreśla poczucie misji tych, którzy przeżyli, którzy byli świadkami i uczestnikami tragedii. Czytelnik w 13 punktach dowiaduje się o formach działania Stowarzyszenia i realizowanych zadaniach. W ten sposób autorzy już na początku swojej książki przedstawiają metody, które zastosowano przy jejpisaniu, podają imiennie ustaloną i oszacowaną liczbę zamordowanych Polaków, która według nich wynosiła od 40 000 do 50 000 osób. Różnica pomiędzy liczbą ustalonych nazwisk zamordowanych (11 058), liczbą zamordowanych anonimowo (23 102) i cyframi całościowymi jest dość duża. Jejpowodem, jaki podają autorzy, jest upływ lat pomiędzy dokumentowanymi zdarzeniami i czasem podjęcia badań, które stały się możliwe dopiero po upadku komunizmu. Zdają sobie oni sprawę z pewnych mankamentów ich opracowania, chociaż na jego napisanie poświęcili całe dziesięciolecie. W dalszym ciągu oczekują na nowe informacje oraz dopływ materiałów i uzupełnień. Przewidują też wydanie suplementu. Dlatego zamykają wstęp adresem Stowarzyszenia i numerem jego telefonu.

Po wstępie następują kolejne rozdziały. Pierwszy z nich, pt. *Formacje ukraińskich nacjonalistów*, podaje na około dwudziestu stronach elementarne wiadomości dotyczące nacjonalizmu ukraińskiego, a także badanego obszaru ziemi tarnopolskiej. Pierwszy podrozdział informuje o UWO (Ukraińska Organizacja Wojskowa), dalsze — o OUN (tam zacytowany jest dekalog ukraińskiego nacjonalisty) ze szczególnym uwzględnieniem frakcji Bandery i Służby Bezpieki. Autorzy omawiają też co prawda w krótkim bardzo zarysie ideologię OUN. Dokonują kwalifikacji ludobójczych czynów UPA, odwołując się do prawa polskiego oraz międzynarodowego. Poświęcone temu zagadnieniu ustępy przedstawiają wyczerpujący zestaw argumentów pozwalający na stosowanie terminu ludobójstwo odnośnie czynów UPA. Termin ten jest tam zdefiniowany w sposób precyzyjny. Zabieg jest bardzo celowy ze względu na próby podważania zasadności jego stosowania odnośnie omawianych w książce sytuacji.

Powyższe informacje posiadają charakter kompilacyjny i choć nie wnoszą żadnych nowych elementów, to jednak w tym miejscu są niezbędne. Wprowadzają czytelników nie obznajomionych ze szczegółami problematyki stosunków polsko-ukraińskich w problemy, których nie można pominąć. Rozdział pierwszy zamyka podrozdział poświęcony charakterystyce terenu, tj. województwu tarnopolskiemu wraz z jego mapą.

Powyższe zagadnienia zajmują niewiele stron. Podstawowym elementem książki Henryka Komańskiego i Szczepana Siekierki są bowiem szczegółowe opracowania materiałów z całego województwa przedstawiające zbrodnie ludobójstwa, dokonane na tamtejszych Polakach. Ta część składa się z dwóch typów rozdziałów. Pierwszy z nich to informacje o wydarzeniach mających miejsce w poszczególnych miejscowościach. Są one usystematyzowane według powiatów. Każdy rozdział poświęcony danemu powiatowi zaczyna się jego krótkim opisem. Na koń-

cu każdego są podawane sygnatury odnoszące się do literatury przedmiotu. Jest ona wyszczególniona na końcu książki (s. 1021-1043). Podobnie postąpiono ze świadkami wydarzeń, których spis też jest podany na końcu (s. 990-1020). Wiadomości odnoszące się do poszczególnych wydarzeń są, jak można się domyśleć, zróżnicowane. Dane o zamordowanych osobach też wyglądają różnie. Są podawane nazwiska z imionami lub bez nich. Obok widnieją informacje o wieku, zawodzie stopniu pokrewieństwa w stosunku do innych osób lub jest ich brak. Podobnie jest z informacjami o okolicznościach śmierci, takich jak sposób mordowania itd. W wielu przypadkach autorzy podają jedynie liczby osób zamordowanych w danym miejscu, gdyż brak jest bliższych informacji poza ogólnymi wspomnieniami tych, co przeżyli. Lista strat ludzkich też nie jest kompletna. Brakuje danych z około 30% miejscowości województwa tarnopolskiego. Zgromadzony w książce materiał daje jednak wystarczający obraz dokonanych zbrodni. Dane z poszczególnych powiatów są ujmowane w tabelkach, które znajdują się na końcu każdego rozdziału poświęconego powiatowi. Obok nazw miejscowości są tam podawane liczby zamordowanych, liczby ustalonych nazwisk, rannych, wypędzonych oraz opuszczonych lub spalonych zagród. Po tabelkach zamieszczono mapki powiatów z wypunktowanymi miejscowościami, w których miały miejsce udokumentowane mordy, grabieże i spalenia dokonane przez OUN-UPA w latach 1939-1946. W ten sposób zostały zinwentaryzowane akty bestialstw dokonanych na Polakach przez nacjonalistów ukraińskich w 17 powiatach województwa tarnopolskiego. Zajęło to 489 stron.

Drugi z typów rozdziałów dokumentujących zbrodnie OUN i UPA to zeznania świadków. Zajmują one miejsce od strony 519 do 989. Każde z zeznań zaczyna się imieniem i nazwiskiem świadka oraz jednoznacznie sformułowaną formułą „byłem świadkiem”. Potem następuje nazwa miejscowości oraz daty, których dotyczą zeznania. Istotne znaczenie posiada też dokumentacja fotograficzna przedstawiająca ofiary, pogrzeby, mogiły, cmentarze pomniki i tablice pamiątkowe poświęcone tragicznym wydarzeniom. Zajmuje ona prawie 100 stron (s. 1043-1141). Fotografie zaopatrzone nie tylko w niezbędne podpisy, jak nazwiska, daty czy nazwy miejscowości. Bardzo często są tam też podawane szersze informacje dotyczące osób, ich śmierci czy ucieczki z pogromu. Zasób tych materiałów dostarcza wielu wiadomości. Ożywiają one suche relacje i dane statystyczne. Uzupełniają teksty zeznań, uplastyczniają dane i wymowę cyfr. Szczególną uwagę zwracają drastyczne wypadki, jak zabójstwa w rodzinach, lub szczególnie okrutne sposoby pozabawiania życia. Czytelnicy mogą się dowiedzieć, że często morderstwa dokonywał sąsiad na sąsiedzie, niekiedy współmałżonek na współmałżonku, a nawet syn na ojcu w wypadkach mieszanych małżeństw.

Podajmy tu kilka przykładów: jeden ze świadków, Roman Misztal, relacjonuje: „Włodzimierz (syn brata matki świadka, który był ożeniony z Ukrainką — B. G.) był bardzo mocno zaangażowany w działalność UPA. Był zaufanym bojownikiem tej organizacji i egzekutorem wielu akcji antypolskich. W 1944 r. otrzymał rozkaz zabicia swego ojca, który mimo, że był Polakiem nie opuścił tych terenów. Rozkaz ten wykonał (...). Spoczywa na cmentarzu w Poczapach obok ojca, którego zabił” (s. 973).

Inny świadek, Wiktor Solecki, (s. 711) tak opisuje okoliczności śmierci swojego ojca, którego najpierw uwięzili Ukraińcy: „Jednym z bijących był siostrzeniec ojca (...). Drugim znęcającym się był bratanek—syn nieżyjącego już brata ojca. Jego żona Ukrainka, wyszła po raz drugi za mąż, tym razem za Ukrainca Wasyla Suszko, który dwóch pasierbów wychował na żarliwych nacjonalistów (jak widać, było to możliwe w II RP — B. G.). Według relacji (...) mego ojca o godzinie czwartej rano wrzucono na konny wóz i zawieziono do lasu, gdzie w rejonie starej leśniczówki wrzucono do głębokiej studni”.

Karty książki Komańskiego i Siekierki zawierają więcej takich relacji. Tak nacjonałiści ukraińscy dokonywali czystki etnicznej, niszcząc nawet najbliższych. W ten sposób dążyli do zbudowania „samostinnoj Ukrainy”, nie oglądając się na żadne względy! Nienawiść do innych narodów, jak Polacy czy Żydzi, składała na ołtarzu ukraińskiego nacjonalizmu wszystko, przekraczając te granice, których nie osiągnęli nawet hitlerowcy czy bolszewicy. Hekatomba, jaka miała miejsce w latach drugiej wojny światowej zaraz po niej na obszarach południowo-wschodnich województw II RP była cofnięciem się pod względem cywilizacyjnym o lat dwieście. Musiała być przejawem nie tylko oddziaływania faszystowskiej ideologii, ale także i wybuchem złych instynktów ludzkich, które rządzą się własnymi prawami niezależnie od wszelkich ideologii.

Dokumentowanie zbrodni dokonanych przez OUN-UPA na narodzie polskim jest sprawą doniosłej wagi. Warto tu przypomnieć, że falę cierpień i eksterminacji otwierały działania rosyjskie ciągnące się od czasów konfederacji barskiej przez cały wiek XIX oraz w pierwszej połowie XX w. Po rewolucji październikowej kontynuują je w daleko okrutniejszej formie komuniści sowieccy. Ci ostatni mieli już w swoim zasięgu jeszcze przed 17 IX 1939 r. Polaków zamieszkujących wschodnie rejony Białorusi i Ukrainę zabruczańską<sup>2</sup>. Czytając relacje i opisy dotyczące ludobójczej działalności OUN-UPA, należy więc pamiętać, że nie była ona zjawiskiem odosobnionym. Rozmiary zadawanych Polakom ciosów, przez różnych napastników, ich planowość, a przede wszystkim wielkie straty ludnościowe, stawiają nasz naród na wspólnej płaszczyźnie obok Żydów i Ormian. Te trzy nacje były bowiem w ciągu swojej najnowszej historii najbardziej zagrożone i przeznaczone do likwidacji. O ile zbrodnie popełniane przez hitlerowców i bolszewików są w miarę dokładnie opisane, o tyle znajomość faktów związanych z ludobójstwem dokonanym przez nacjonalistów ukraińskich nie jest tak znana i rozpowszechniona. Próby manipulacji faktami i przemilczenia są nazbyt częste. W takich warunkach należy przyjąć książkę Henryka Komańskiego i Szczepana Siekierki ze szczególnie dużym uznaniem. Spełni ona z pewnością ważną rolę, „posiada — jak pisze jeden z jej recenzentów wydawniczych, ks. prof. dr hab. Józef Mandziuk — najwyższą rangę w naszej historiografii”. Bez dyskusyjnej zalety tej publikacji nie wykluczają jednak pewnych braków. Bez wątpienia punktem odniesienia musi tu być opracowanie Władysława i Ewy Siemaszków poświęcone zagładzie ludności polskiej Wołynia. W omawianej dzisiaj książce brakuje odpowiednika zamieszczonego u Siemaszków rozdziału pt. *Wykaz funkcyjnych ukraińskich ugrupowań nacjonalistycznych uczestniczących w zbrodniach ludobójstwa na ludności polskiej*. Ta luka, jeśli jest to możliwe, powinna zostać uzupełniona. Inne braki materiałowe nie są tak istotne, być może z czasem zostaną uzupełnione. Na koniec można wyrazić przypuszczenie, że książki, takie jak omawiana dzisiaj oraz uprzednie dokumentalne dzieło Siemaszków, przekonają i tych, którzy dotąd nie byli w pełni przekonani o ogromie zbrodni OUN i UPA lub chowali tendencyjnie głowy w piasek ze względów oportunistycznych lub dlatego, że zostali otumanieni przez wrogie nam podszepty.

Bogumił Grott  
Kraków

<sup>2</sup> Zob. H. Stroński, *Represje stalinizmu wobec ludności polskiej na Ukrainie w latach 1929-1939*, Warszawa 1998; M. Łoziński, *Polonia nieznaną*, Kłodawa 2004.